

Bp Adam Bałabuch

***Maryja prowadzi do spotkania z Chrystusem
obecny dla nas w Eucharystii.***

***Homilia na pielgrzymce nadzwyczajnych szafarzy Komunii św.,
Jasna Góra - 8.10.2011***

Jak mówił nam bł. Jan Paweł II, przyzwyczajaliśmy się niezliczone sprawy swojego życia, przynosić tutaj na Jasną Górę. Dlatego podejmujemy trud pielgrzymowania do jasnogórskiego sanktuarium. Przybywamy tu, aby mówić o wszystkim swojej Matce – Tej, która tutaj nie tylko ma swój Obraz, ale która tutaj w jakiś szczególny sposób jest. Jest obecna. Jest obecna w tajemnicy Chrystusa i Kościoła. Jest obecna dla każdego i dla wszystkich, którzy do Niej pielgrzymują... (Jan Paweł II, homilia wygłoszona na Jasnej Górze 4.06.1979 r.)

Tajemnicę jasnogórskiego sanktuarium liturgia oddaje czytając fragment z Ewangelii św. Jana, który mówi o weselu w Kanie Galilejskiej.

Został tam zaproszony Chrystus z uczniami, ale też była tam obecna, jak pisze Jan Ewangelista Jego Matka. Matka Jezusa, a więc Matka Zbawiciela, Matka Tego, który ofiarował za nas samego siebie, a więc Matka każdego z nas. Maryja jest matką, która uczy nas tam w Kanie Galilejskiej wiary, uczy nas zawierzenia Chrystusowi.

Maryja była tą, która wierzyła w moc swojego Syna. Uwidoczniło się to wówczas, kiedy zabrakło wina i mógł zapanować smutek z tego powodu. Maryja to zauważyła i powiedziała do swojego Syna: „wina nie mają”. Choć na pozór wydawało się, że Pan Jezus wypowiedział słowa, które mogły znaczyć, że nie jest to ich sprawa: „czyż to moja, albo twoja sprawa niewiasto”, to jednak Maryja ufała, że jej Syn nie zostawi nowożeńców w ich potrzebie. Chrystus rzeczywiście dokonał pierwszego znaku na prośbę Matki. Wtedy też, kiedy Chrystus dokonał znaku przemiany wody w wino, uwierzyli w Niego Jego uczniowie. Maryja natomiast wierzyła przed dokonaniem znaku. Ona jest zatem dla nas wzorem zawierzenia, wzorem matki, która wierzy i która w wierze nam przewodniczy. Ona też prowadzi nas do swojego Syna, bo przecież powiedziała do sług w Kanie Galilejskiej: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Maryja nie chce bowiem zatrzymać nas na sobie, ale prowadzi nas do Jezusa i pragnie, abyśmy czynili to, co On nam mówi.

Maryja prowadzi nas także do Jezusa obecnego dla nas w Najświętszym Sakramencie. A musimy sobie uświadomić, że Kościół otrzymał Eucharystię od Chrystusa, swojego Pana, nie jako jeden z wielu cennych darów, ale jako „dar największy”, ponieważ jest to dar z samego siebie.

Możemy zatem zapytać: cóż większego Jezus mógł uczynić dla nas? Prawdziwie w Eucharystii objawia nam miłość, która posuwa się „aż do końca” (por. J 13, 1) – miłość, która nie zna miary (Ecclesia de Eucharistia, s. 15, 17).

Odnalezienie jednak Jezusa obecnego w Eucharystii wymaga od nas wiary na wzór wiary Maryi. Wymaga od nas także czystego serca. Dlatego też człowiek Eucharystii musi czynić pokutę, uwalniać się spod panowania grzechu. Nie ma bowiem przystępu do Ciała Chrystusa bez dojścia do konfesjonału, bez oczyszczenia się z grzechów. Winniśmy zatem pragnąć oczyszczenia, aby było w nas coraz mniej grzechu, a coraz więcej miłości, czyli cząstki życia samego Boga, bo „Bóg jest miłością”. I na tej drodze poprzez Eucharystię

i oczyszczenie w sakramencie pokuty wchodzimy w coraz to głębszą więź z Chrystusem. Sakrament pokuty, który wymaga od nas pokory, ma głęboki sens. Jest nam bowiem dany po to, byśmy stawali się jedno z Nim w Eucharystii. Tutaj spotykamy się ze zmartwychwstałym Panem. Pod wpływem tego spotkania dokonuje się w nas wewnętrzna przemiana. Przemieniamy się w tego, którego przyjmujemy. Eucharystia przybliży nas do Jezusa i do naszych braci.

Eucharystia przyjmowana z wiarą przemienia i uświęca człowieka, określa też sposób jego życia. Ojciec Pio uczył i kształtował ludzi według własnego wzoru. Oto jego wskazania dla jednej z duchowych córek, która Eucharystię uczyniła racją swojego życia: „Po wyjściu z kościoła bądź taka, jak każdy naśladowca Nazarejczyka być powinien. Przede wszystkim w każdej sytuacji zachowuj skromność. Bądź powściągliwa w mowie i w śmiechu. Okazuj także umiar w zachowaniu. A wszystko to czyn nie z próżności, aby się pokazać, ani z hipokryzji, aby wypaść dobrze w oczach innych, ale w zgodzie z cnotą skromności, która kieruje sposobem zachowania się. Dlatego zachowuj pokorę serca, powagę słów i bądź roztropna w podejmowaniu decyzji. Bądź umiarkowana w mowie, pilna w dobrej lekturze, uważna w pracy, skromna w dyskusjach. Dla nikogo nie bądź odpychająca, wobec wszystkich bądź życzliwa. Nie spoglądaj na nikogo krzywym okiem, nie wypowiadaj niepotrzebnych słów. Słowem, cały twój wizerunek niech będzie żywym obrazem ładu twojej duszy” (Ojciec Pio, *Cud Eucharystii*, s. 68n).

Wskazania św. O. Pio są tym bardziej aktualne dla tych, którzy nie tylko przyjmują Komunię św., ale także udzielają jej innym. Jakże to wielkie zobowiązanie do życia, które ma być świadectwem miłości Boga i drugiego człowieka. Proszę pozwolić, że w tym momencie odwołam się do błogosławionej Matki Teresy, która w jednym z listów dzieliła się swoim własnym doświadczeniem, jako nadzwyczajnego szafarza Komunii św.: „Kiedy rozdawałam Komunię św. naszym siostronom w naszym domu macierzystym, nagle uświadomiłam sobie, że trzymam Boga w swoich dwóch palcach. Wielkość pokory Boga. Naprawdę nie ma większej miłości, nie ma większej miłości niż miłość Chrystusa” (M. Teresa, *Pójdź, bądź Moim światłem*, s. 385). I ta miłość wzywa nas do życia miłością w naszej codzienności.

A św. O. Pio mówił też: „Żyj w taki sposób, aby ludzie mogli powiedzieć o tobie: *Oto Chrystus*. Nie uważaj tego zwrotu za przesadny! Bowiem każdy chrześcijanin, prawdziwy naśladowca Nazarejczyka może i powinien nazywać się drugim Chrystusem, którego dość wierne odbicie nosi w sobie” (Ojciec Pio, *Cud Eucharystii*, s.91).

Maryjo, do Ciebie się zwracamy: pomagaj nam żyć miłością i w ten sposób coraz bardziej upodabniać się do Twojego Syna, a naszego Pana.

Spraw – abyśmy także Twojego Syna słuchali, abyśmy Go słuchali dzień po dniu i uczynek po uczynku. Spraw, żebyśmy Go słuchali także wówczas, gdy wypowiada rzeczy trudne i wymagające. Do kogóż pójdziemy? On ma słowa życia wiecznego! (por. J 6, 68).

Ewangelia jest radością trudu – i jest równocześnie trudem radości, trudem zbawienia.

O Matko! Pomóż nam z Chrystusem w sercu wejść w przyszłość, która jest przed nami, byśmy mogli budować na tej ziemi, na której zostaliśmy postawieni, Królestwo Chrystusa, Twojego Syna, a naszego Pana. Amen.